

Środa, 15 czerwca 2011, Nr 138 (4069)

Złoty jubileusz kapłaństwa JE ks. bp. Edwarda Frankowskiego

Niezłomny biskup "Solidarności"

"Boży entuzjasta", "Niezłomny kapłan", "Biskup "Solidarności"" - to najczęstsze określenia, jakimi obdarzany jest przez szacunek dla swej bogatej osobowości i dzieł kapłańskich ks. bp dr Edward Frankowski, sandomierski biskup pomocniczy. Ten ofiarny kapłan, odważny i żarliwy pasterz, najbardziej oddany współpracownik niezłomnego pasterza ks. abp. Ignacego Tokarczuka, wybitny kaznodzieja, rekolekcjonista, niosący wszystkim przesłanie miłości Chrystusa i nadzieję na Jego zwycięstwo w naszym życiu religijnym, społecznym, narodowym, obchodzi pięćdziesięciolecie święceń kapłańskich. Zasiew ewangelicznego ziarna na polskiej ziemi, jakiego dokonał, przekroczył granice diecezji i Ojczyzny. Za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej uhonorowany został Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski przez śp. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

Ksiądz biskup Edward Frankowski to gorący patriota, społecznik, duszpasterz "Solidarności", twórca katolickiej uczelni, socjolog religii, obrońca praw ludzkich, lider przemian demokratycznych w Polsce, wspierający od lat Radio Maryja.

- Muszę przyznać, że z racji na mój długi pobyt za granicą nie znałem wcześniej biskupa Frankowskiego. Dopiero tutaj dowiedziałem się o jego chwalebnej przeszłości duszpasterskiej w Stalowej Woli. Od pierwszego dnia po objęciu diecezji znalazłem w nim pomoc w kierowaniu Kościołem lokalnym. Podzieliliśmy wszystkie obowiązki i bardzo często dyskutujemy o bieżących sprawach diecezji - wyznaje ks. bp Krzysztof Nitkiewicz, od dwóch lat ordynariusz sandomierski. Zwraca uwagę, że ksiądz biskup Edward cieszy się wielkim autorytetem, jest lubiany przez księży i ludzi, także spoza diecezji, co zawdzięcza też swojemu zaangażowaniu w działalność Radia Maryja. -

Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie odbywała się nadal tak samo owocnie, jak do tej pory. Jego jubileusz jest świętem całej diecezji i włączyliśmy do niego księży, którzy w bieżącym roku także obchodzą swój jubileusz 50-lecia kapłaństwa - mówi biskup sandomierski.

Parafia dumna z dokonań

- Dumni jesteśmy, że nasz rodak, urodzony w Kępie Rzeszyckiej (15 sierpnia 1937 r., parafia Wola Rzeszycka), honorowy obywatel gminy Radomyśl nad Sanem, dokonał tak wiele dla Polski oraz naszej lokalnej społeczności - mówi wójt Jan Pyrkosz. - Ksiądz biskup Edward Frankowski otacza szczególną opieką duchową wszystkich mieszkańców naszej parafii, nie zapominając również o najmłodszych jej członkach. Od momentu nadania szkole w Woli Rzeszyckiej imienia Jana Pawła II ksiądz biskup corocznie zaszczyca swoją obecnością uroczystości organizowane przez społeczność szkolną. Objął honorowy patronat nad Diecezjalnym Przeglądem Teatralnym Szkół im. Jana Pawła II, który już po raz szósty odbył się w tej placówce, prowadzi też innym ważniejszym uroczystościom szkolnym, środowiskowym oraz obchodom świąt patriotycznych. Dzięki jego hojności w zbiorach szkolnych znajduje się wiele cennych pamiątek i książek związanych z osobą Jana Pawła II - podkreśla Halina Gołębiowska, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Woli Rzeszyckiej.

25 lat dla Stalowej Woli

Tytuł honorowego obywatela miasta i odznaczenie Pater Urbis (Ojciec Miasta) nadali księdzu biskupowi również mieszkańcy Stalowej Woli. Jako młody kapłan skierowany został tu w 1967 r. przez biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka po studiach w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu, święceniach kapłańskich z rąk ks. bp. Franciszka Bardy w przemyskiej katedrze 18 czerwca 1961 r. i kilkuletniej pracy wikariuszowskiej w Hyżnem k. Rzeszowa i Jaśle. Miastu temu poświęcił najwspanialsze lata swego kapłańskiego życia. W pamięci mieszkańców Stalowej Woli jego oddana i pełna poświęcenia praca na tej placówce w Chyłach, gdzie organizował nową parafię, to wymowne świadectwo zawierzenia Chrystusowi, piękny przykład nieugiętej postawy, społecznego myślenia i wytrwałości w zmaganiu z miejscowymi władzami i SB. - Przeniesiony przez ks. bp. Tokarczuka do parafii św. Floriana (od 1975 r.) z ogromnym zapałem przystąpił do wykańczania nowo wybudowanej świątyni Matki Bożej Królowej Polski, skutecznie mobilizując do pomocy mieszkańców miasta. Zaczął też organizować życie parafialne w poszczególnych duszpasterstwach, wspierał nas modlitwą, radą i wskazówkami. W parafii Matki Bożej Królowej Polski, której był proboszczem w latach 1978-1992, organizował m.in. wykłady, na których poznawaliśmy nieznaną do tej pory fakty, pogłębialiśmy naszą wiedzę o Polsce i świecie. Odzyskiwaliśmy nadzieję, że zwycięży prawda i sprawiedliwość w naszej Ojczyźnie - wspomina lekarz Anna Paszkiewicz, parafianka. - W swoich homiliach

ks. Frankowski w gorących słowach zachęcał do mówienia prawdy, do odważnego wyznawania wiary i przekonań, do walki o słuszne prawa. - Pozostawiły one w naszych sercach i umysłach trwałe, niezatarte ślady. Potępiał fałsz i obłudę rządzących. Był znakiem sprzeciwu wobec narzuconego nam przez Rosję sowiecką rządu komunistycznego - dodaje Anna Paszkiewicz.

W obronie praw robotniczych

Od lat współpracuje i przyjaźni się z księdzem biskupem Edwardem o. dr Roman Jusiak OFM, adiunkt przy Katedrze Pedagogiki Społecznej KUL. - Pierwsze moje spotkanie z ks. Edwardem Frankowskim odbyło się podczas studiów w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w latach siedemdziesiątych oraz na seminarium doktoranckim z socjologii religii, w których uczestniczyliśmy. Wtedy dał się poznać jako kapłan o wysokim poziomie inteligencji i zaangażowaniu społecznym. Parafia, w której wówczas duszpasterzował, słynęła z różnych niekonwencjonalnych działań, była bardzo prężnym ośrodkiem życia religijnego, kulturalnego i społecznego Stalowej Woli, a jej proboszcz dał się poznać jako charyzmatyczny kapłan i społecznik - wspomina. Zwraca uwagę, że w tamtym okresie fascynował go fakt, iż ks. Edward Frankowski, oprócz faktu inspirowania nowatorskich inicjatyw duszpasterskich, zasłynął z dużego zaangażowania w kwestie społeczne, zwłaszcza w obronę praw robotniczych, co znalazło wyraz w utworzeniu w Stalowej Woli związku zawodowego "Solidarność". - Znana była również jego aktywność duszpastersko-społeczna podczas strajków w latach: 1980, 1981 i 1988, gdy pełnił nieformalną funkcję kapelana NSZZ "Solidarność" - przypomina.

Polska najważniejsza

- Ksiądz biskup zawsze budził we mnie szacunek i respekt ze względu na prezentowaną postawę patriotyczną. Nawet w najtrudniejszych chwilach wykazywał w tym względzie jednoznaczną postawę. W okresie stanu wojennego powołał Radę Charytatywną zajmującą się pomocą dla represjonowanych i w swojej stalowowolskiej parafii wprowadził zwyczaj odprawiania Mszy św. za Ojczyznę każdego 13. dnia miesiąca. Cała oprawa nabożeństwa miała zawsze niezwykle patriotyczny charakter i często była okazją do spotkań i podejmowania różnych decyzji opozycji antykomunistycznej. Za swoją postawę był permanentnie nękanym przez służby specjalne, prokuraturę i sądy - mówi o. dr Roman Jusiak OFM. Opowiada, że budynki plebanii zostały też udostępnione działaczom związkowym oraz Niezależnej Drużynie Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej im. Płk. Lisa-Kuli i opozycyjnego zrzeszenia "Solidarność" Rolników Indywidualnych. Wysoko ocenia fakt, że w 1984 r. na terenie swojej parafii ks. Frankowski zorganizował pierwsze w kraju samorządne w pełni demokratyczne wybory.

Mieszkańcy wybrali swoich reprezentantów jako przedstawicieli do tzw. wspólnot sąsiedzkich. - Gdy w 1989 r. ks. Edward Frankowski, proboszcz parafii i duszpasterz stalowowolskich robotników, został przez Ojca Świętego bł. Jana Pawła II mianowany biskupem, radość i ogólna aproba dla tego faktu była powszechna. Wszyscy mieli świadomość, że ofiarna i odważna postawa kapłana w piętnowaniu zła komunistycznej rzeczywistości została w ten sposób wyróżniona. Wielu prezbiterów (myślę tu również o sobie) i świeckich, którzy w tamtym okresie doświadczyli od totalitarnego systemu prześladowania, dyskryminacji i szykan, a było ich wielu, widziało w ks. Edwardzie Frankowskim swoistego reprezentanta i cieszyło się, że tego rodzaju radykalna, chrześcijańska postawa została dowartościowana - wyznaje o. Jusiak. - Pamiętam, że z wielką radością i wzruszeniem, jako przełożony klasztoru Ojców Bernardynów i kustosz sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku, przyjmowałem tego sławnego kapłana, nominata przed sakrą biskupią, na osobiste rekolekcje do leżajskiego klasztoru. Byłem wówczas zbudowany wyciszeniem i powagą rekolektanta, który zasłynął niezwyklej pasterską i społeczną aktywnością, oraz jego nadzwyczajną skromnością i nieabsorbowaniem nikogo swoją osobą - wspomina.

Twórca katolickiej uczelni

Na specjalne podkreślenie zasługuje nieprawdopodobnie nowatorska i wizjonerska koncepcja stworzenia ośrodka akademickiego w Stalowej Woli. - Jak wiadomo, jest to miasto robotnicze, położone w słynnym międzywojennym rejonie określanym jako Centralny Okręg Przemysłowy. W mieście istniały szkoły na poziomie podstawowym i średnim, a o szkołach na wyższym poziomie do czasu inicjatywy ks. bp. Frankowskiego właściwie nikt nie myślał - podkreśla o. Jusiak. Ksiądz biskup już w 1978 r. powołał do istnienia nieformalny Komitet Budowy Filii KUL, lecz ten wspaniały projekt mógł być w pełni zrealizowany dopiero po tzw. przełomie w Polsce w 1989 roku. To dzięki ks. bp. Edwardowi Frankowskiemu i wsparciu różnych osób (wykładowcy z KUL: Adam Stanowski, Wanda Wawro, Teresa Kukołowicz i inni) oraz NSZZ "Solidarność", a także odpowiedzialnych i mądrych ludzi ze Stalowej Woli powstała uczelnia, która stała się ważnym ośrodkiem edukacyjno-formacyjnym nie tylko w mieście, ale w całym rejonie Polski Południowo-Wschodniej. - Jej powstanie jest niewątpliwie jednym z najważniejszych wydarzeń regionu. Warto również zauważyć, że to z inicjatywy ks. bp. Frankowskiego powstała znacząca dziś Biblioteka Uniwersytecka w Stalowej Woli, na bazie jego osobistego księgozbioru, którą regularnie wzbogacał nowymi nabytkami. Dzięki charyzmie księdza biskupa, mimo przeszkód i różnorodnych trudności, w Stalowej Woli powstał prężny ośrodek akademicki - wyjaśnia o. Jusiak. Ubolewa jednak nad tym, że współcześnie coraz mniejsza jest, szczególnie u młodego pokolenia, świadomość i wiedza o osobach, które z wielkim poświęceniem inspirowały i tworzyły tę uczelnię. Od czasu, gdy ks. bp. Frankowski musiał przenieść się do Sandomierza, społeczna aktywność i zaangażowanie duchowieństwa, a także wiernych świeckich w Stalowej Woli wyraźnie osłabły, a w lokalnym

środowisku zyskały na znaczeniu destrukcyjne siły, o czym świadczy np. walka z krzyżem w miejscu, w którym miał powstać kościół. - Wiem, że ksiądz biskup bardzo boleśnie przeżywa wszystkie negatywne zdarzenia, które dzieją się w mieście, w którym włożył tak duży duszpasterski wysiłek. Na szczęście jest wielu ludzi, również w stalowowolskim środowisku, którzy okazują księdzu biskupowi należny szacunek i nadal wspierają go w jego działaniach podejmowanych dla Kościoła, Ojczyzny i ludzi potrzebujących - stwierdza o. Jusiak.

Kapłan o każdej porze dnia i nocy

Stanisław Krupka, lider NSZZ "Solidarność" Region Ziemia Sandomierska, wieloletni dyrektor administracyjny filii KUL, podkreśla, że działalność księdza biskupa wpisuje się złotymi zgłoskami nie tylko w historię Stalowej Woli i tysięcy mieszkańców regionu. - W przeddzień jubileuszu 50 lat posługi kapłańskiej ks. bp. Edwarda Frankowskiego cieszę się z dokonań Jego Ekscelencji wspólnie z tymi wszystkimi, w których historię wkroczył, przepełniając ją treściami i wartościami nieprzemijającymi. Skąd tak silny związek z naszym miastem, mimo że już blisko 20 lat rezyduje w Sandomierzu, czy filią KUL (obecnie wydziałem zamiejscowym) w Stalowej Woli, na której już nie prowadzi wykładów, czy też "Solidarnością", która liczy się bardziej na arenie międzynarodowej niż w Polsce? Osobiście uważam, że jest to wynik jego twórczego działania i wyjątkowej zdolności budzenia do ponownego życia tego, co w przekonaniu wielu nigdy już nie miało się w Polsce odrodzić - mówi lider sandomierskiej "Solidarności". Przypomina, że ksiądz biskup bohatercko wspierał zdelegalizowaną "Solidarność", nie poddał się, gdy zdelegalizowano komitet organizacyjny filii KUL, nie zapomniał o problemach Stalowej Woli, pomimo że oddzielono go od niej. - Poznał smak bycia nielegalnym proboszczem i bycia obiektem ataku przeciwników Kościoła w Polsce i Boga w życiu Narodu. Bronił robotników przed utratą zakładów pracy, rozwijał duszpasterstwo ludzi pracy, budził do życia Akcję Katolicką, budował fundamenty samorządu terytorialnego, wpierał działalność stowarzyszeń. Uczynił tak wiele dzięki szczególnej wrażliwości na problemy społeczeństwa naszego miasta i regionu, które w sposób szczególny rozpoznawało i doceniało jego autentyczność. On nie pełnił obowiązków kapłana, duszpasterza czy kapelana. On nim był o każdej porze dnia i nocy. Będąc w ten sposób przy narodzinach wielu instytucji, organizacji, stał się duchowym przewodnikiem stalowowolskiej społeczności - podkreśla Stanisław Krupka.

Blisko ludzi w potrzebie

Z ks. bp. Edwardem Frankowskim od lat blisko współpracuje także kapitan Żeglugi Wielkiej Zbigniew Sulatycki, honorowy prezes Polskiego Stowarzyszenia Morskiego-Gospodarczego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego, były wiceminister transportu i gospodarki morskiej. Stowarzyszenie włączyło się w dzieło tworzenia przez ks. bp. Frankowskiego uniwersytetu w Stalowej Woli, organizując konferencje naukowe odnoszące się do spraw, które

miała podjąć filia KUL. Dotyczyły one w głównej mierze spraw rolnictwa, polskiej gospodarki, stoczni, przemysłu zbrojeniowego. - Mój podziw dla zaangażowania społecznego księdza biskupa wciąż rósł. Zawsze był blisko ludzi najbardziej potrzebujących. Widziałem np., jak podczas powodzi w Sandomierzu w 1997 r. ks. bp Frankowski chodził w gumiakach do mieszkańców zalanych domów, a następnie organizował dla nich pomoc - opowiada kpt. Sulatycki. - Gdy w ubiegłym roku wodny żywioł zalał te okolice, ksiądz biskup powiedział, że rządzący w jakiś dziwny sposób nie uważają, że trzeba pomóc powodzianom, że zostawieni są sami sobie. Głównie chodziło o to, że nie tylko wiele domów zostało zniszczonych, ale było w nich bardzo dużo wody i nie było czym jej wypompować. Wówczas zwróciłem się z prośbą do zaprzyjaźnionych na Wybrzeżu firm i senatorów PiS, żeby zorganizowali pompy i dostarczyli księdzu biskupowi. Z natychmiastową pomocą pospieszyła Polonia z Nowego Jorku.

- W mojej refleksji dotyczącej osoby księdza biskupa jubilatą i wielu obszarów jego wybitnej działalności poczucie braterstwa z drugim człowiekiem stanowi najbardziej wyodrębniającą się, kluczową cechę i zasadę jego postępowania. W moim przekonaniu dla ks. bp. Edwarda Frankowskiego drugi człowiek rozumiany jako najwłaściwsza przestrzeń osobowego spotkania z Bogiem jest podstawowym argumentem i wątkiem wszystkich odniesień i działań wpisanych w jego wyjątkowo twórczą drogę życia ludzkiego i kapłańskiego - podkreśla z kolei dr Franciszka Wanda Wawro z Katedry Pedagogiki Społecznej KUL. Zwraca uwagę, że w bogatej osobowej charakterystyce księdza biskupa integrują się harmonijnie m.in. tak wyróżniające się cechy, jak wybitny intelekt, nieprzeciętne zdolności organizacyjne, trafność strategii sytuacyjnej, niezwykle talent budowania struktur dla solidarności międzyludzkiej, konsekwencja i wytrwałość w morderczej pracy czy też niezwykła odporność psychiczna oraz hart ducha w przeciwnościach. - Cechy te mogłyby dla kogoś innego stanowić żelazne atuty w osiągnięciu szczytów światowej kariery, tak zresztą promowanej we współczesnym świecie i obecnej jako priorytetowy cel nie tylko w życiu świeckim, ale także, jak się niekiedy wydaje, w środowiskach kościelnych. Ksiądz biskup Edward Frankowski nigdy jednak w swej wielopłaszczyznowej aktywności nie przejawiał najmniejszego zainteresowania czy troski o budowanie własnego znaczenia. Z zasadniczego rdzenia wspomnianych, niezłomnych cech charakteru i kanonu zasad moralnych księdza biskupa wypływa zapewne imponujący dystans wobec wszelkich, niekiedy zorganizowanych prób osłabiania znaczenia kapitału osiągniętego w jego pracy duszpasterskiej, społeczno-kulturowej czy naukowej - stwierdza dr Wawro.

Alicja Trzeźniowska

<http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20110615&typ=wi&id=wi02.txt>